Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 238 | Kraków, wtorek 14 października 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czasy i ludzie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 12 października.

Nie warto się sprzeczać o to, czy rzeczywiście każda epoka wynosi na powierzchnię ludzi odpowiadających swym formatem zmienionym stosunkom i warunkom. Warto natomiast i trzeba stwierdzić, że epoka, którą obecnie w Polsce przeżywamy, nie obfituje w odpowiednich ludzi z tej strony, która sama o sobie głosi, że stworzyła nową erę w dziejach odrodzonej Polski tj. w sanacji. Znacie listę sanacji, powtórzoną z poprzednich wyborów „jedynkę" — musi ona każdego, nawet wobec sanacji życzliwie czy neutralnie nastawionego, zdziwić swą — dyplomatycznie mówiąc — prostotą i szczerością.

Nie bez wyrachowania umieszczono na czele listy Józefa Piłsudskiego i do Sejmu i do Senatu. Jest to też jedyne na tych listach nazwisko, które coś mówi, które przedstawia jakiś program, choć negatywny. Inni natomiast, pożal się Boże, to nietylko ludzie nowi, bez przeszłości, bez zasług, ale wprost ludzie nieodpowiadający warunkom obecnego czasu, nawet wedle pojęć obozu sanacyjnego. Wystarczy powiedzieć, że bezpośrednimi następcami p. Piłsudskiego na liście sejmowej są pp. Sławek i Świtalski, o których nawet życzliwi im ludzie nie mogą z czystem sumieniem powiedzieć, jakie zasługi wyniosły ich na te miejsca, z których mają potem przewodzić większości sejmowej — o ile nadzieje sanacji spełnią się.

Powie ktoś: to są dwaj byli premjerowie Rzeczypospolitej... Tak, ale nikt nie będzie śmiał twierdzić, że tylko z racji piastowania tego wysokiego urzędu znaleźli się na czołowych miejscach listy sejmowej. Premjer i minister są mianowańcami i wszyscy wiedzą, dlaczego mianowanie spotkało akurat pp. Świtalskiego i Sławka — w chronologicznym porządku — a nie jakiegoś innego tuza sanacyjnego. Nikt naodwrót nie powie, że akurat ci dwaj są najwybitniejszymi w obozie sanacyjnym ludźmi — tak źle w tym obozie jeszcze nie jest.

A więc dlaczego, co wyniosło tych dwóch ludzi na tak widoczne miejsce, które też — wobec prawdopodobieństwa, że p. Piłsudski nie zechce zająć miejsca w tak zapowietrzonym lokalu, jakim jest wedle jego wyrażeń gmach przy ul. Wiejskiej — będzie bodaj na zewnątrz naczelnem miejscem w hierarchji przyszłego klubu parlamentarnego? Odpowiedź na to pytanie mieści się w starej, znanej nienawiści Piłsudskiego do Sejmu, w konsekwentnem dążeniu do obniżenia jego powagi i kwalifikacji. Sejm złożony z wybitnych ludzi prędzej i silniej przeciwstawi się okrojeniu swych praw, prędzej i silniej będzie reagował na zapędy dyktatorskie, odwrotnie zaś Sejm złożony z ludzi choćby przeciętnych — tembardziej z ludzi niżej przeciętnej — nie będzie miał ani siły ani zdolności do takiej opozycji, z którą dyktatura musiałaby się liczyć.

Tu, nazwijmy ją tak, polityka Józefa Piłsudskiego nie robi wyjątku także odnośnie do klubu, na którym zechce oprzeć swe czy swego manekina rządy. Człowiek, który jednego ze swych zaufanych: p. Miedzińskiego, którego sam zrobił ministrem, któremu się zwierza — dla wyniesienia na widok publiczny — ze swych myśli i planów, apostrofuje w oczy jako głupiego, taki człowiek nie znosi obok siebie ludzi, których głowy nie stoją na równej linji cięcia mieczem, którzy gdzieś, czasem mogliby, żeby nawet po kątach, mieć własne zdanie. P. Piłsudski nie znosi i nie potrzebuje wokoło siebie ludzi myślących, lecz kompanję żołnierzy ustawionych równo w szeregu, wykonywujących automatycznie, bezkrytycznie otrzymane rozkazy — obojętne, czy na polu musztry czy na śliskim terenie sejmowym. Służyć i słuchać — oto dewiza epoki sanacyjnej i oto ludzie, którzy tę epokę tworzą i — z niej żyją.

Czy są to różne małości udający byłych żołnierzy, czy profesorowie, którzy wiedzą i uczą co innego a na komendę robią co innego, czy urzędnicy zawodowi albo zaimprowizowani, dajmy na to, ze stanu lekarskiego — wszyscy nie śmią i też nie potrafią wystawić głowę ponad strychulec: bo i po co się wysuwać, kiedy i tak nie wiedzą, kiedy ich pora świetności czy upadku nadejdzie, bo o jednem i drugiem rozstrzyga wola jednostki.

Telegram angielskiej partji pracy do PPS

Obradujący w Llandudno kongres angielskiej partji pracy polecił komitetowi wykonawczemu partji wysłać następujący telegram do PPS:

„Kongres partji pracy wyraża najgłębszą sympatję wobec walki demokratycznej klasy pracującej Polski dla przeszkodzenia faszystowskiej dyktaturze. Kongres przesyła przewodniczącemu i wiceprzewodniczącym PPS oraz wszystkim innym cierpiącym w polskich więzieniach socjalistom i działaczom zawodowym swe koleżeńskie pozdrowienia. Kongres oczekuje z utęsknieniem bliskiego zwycięstwa polskiej demokracji nad faszystowskiem niebezpieczeństwem i przywrócenia wolnej Polski wśród wolnych narodów Europy".

Trucizna carska

W szeregu smutnych i przygnębiających zjawisk naszego życia jest jedno, które szczególniej drecząco działa na obywateli byłej Kongresówki, mających jeszcze w pamięci rządy carskie. Jest to **rekapitulacja metod i sposobów**, których używały w swoim czasie rządy padającej dynastji Romanowów na niezmierzonych przestrzeniach swego imperjum.

W rzeczach wielkich i małych, w tendencjach ogólnych i w szczegółach, obserwuje się nieraz takie podobieństwo, że chwilami mieć można wrażenie, iż powstały z grobu zmory przeklęte, tylko przetłumaczone na język polski. Przypomnijmy sobie parę epizodów walki caratu z parlamentaryzmem, epizodów specjalnie charakterystycznych.

Przypomnijmy przedewszystkiem, że osią walki były **prawa budżetowe Izby i nietykalność poselska**. Gdy tylko rząd Goremykina został zmuszony do wniesienia budżetu pod obrady Dumy, posypały się wyjaśnienia i ustalanie „precedensów". — Wprowadzono t. zw. opancerzone części budżetu („bronirowannyj biudżet"). Komunikowano te części budżetu Dumie tylko w globalnych cyfrach, a stopniowo rozszerzono dziedzinę tego pancerza tak, iż **zamykał on od oczu kontroli przedstawicielstwa narodowego około 40 procent wydatków państwowych.** Teorja luzów budżetowych była urzeczywistniona za czasów III Dumy (1907—1912) w całej okazałości. Natomiast dla oka zagranicznego usilnie starano się o pieczątkę Dumy na pozostałej części budżetu.

Nietykalność poselską w jaskrawy sposób pogwałcono przy II Dumie, **aresztując i wywożąc w kajdanach kilkunastu posłów socjalistycznych na zasadzie skonstruowanego z pomocą ochrany oskarżenia o organizację bojówki i spisku.**

Przy następnych Dumach rozpoczęło się „wyjaśnianie" prawa nietykalności przez pociąganie do odpowiedzialności gazet za drukowanie przemówień, w których usłużni prokuratorowie cara dostrzegali cechy znieważenia „ubóstwianego monarchy", lub jego rządu. W ruchu były artykuły 101, 102 kodeksu karnego.

Przed samą wojną został oskarżony z artykułu 102 poseł Czheidze za mowę, wygłoszoną z trybuny Dumy. Katastrofa wojenna powstrzymała bieg sprawy wszczętej przez p. Szczegłowitowa, ówczesnego ministra sprawiedliwości.

Robienie wyborów, chociaż przeżył carat tylko cztery kampanje wyborcze, też miało już swoją tradycję: pracował prystaw, isprawnik, ziemski naczalnik, gubernator, partje tworzone przez administrację za pieniądze skarbowe i gazety wydawane z funduszów dyspozycyjnych.

„Ziemszczina", „Russkoje Znamia", „Kołokoł" pochłaniały miljony rubli. Organizowano też pochody i wiece ze sztandarami ze śpiewami, posyłano depesze, uchwalano rezolucje. Wynajmowano bojówki i zbirów. Morderstwa takie i zbrodnie nigdy nie były wykryte i ukarane, dość przypomnieć zamordowanie b. członków Dumy: Hercensztejna i Jollosa.

Organizowano też za pieniądze rządowe specjalny klub włościański prorządowy, wynajmując w tym celu lokal w pobliżu Dumy, zwany „żiwopyrnia".

Nad chłopkami wciągniętymi do tego klubu „papką i solą" przewodzili hrabiowie i książęta, wysługujący się carowi.

Znajdowano też wiernych dla cara przedstawicieli mniejszości narodowych wśród Białorusinów, Małorosów, a nawet i Tatarów.

Jedenaście lat walki caratu z konstytucją obfitowało oczywiście w niezliczoną ilość drobnych i większych incydentów. Jeżeli zatarła się pamięć o wielu, to zostały jednak w niej dobrze wyryte dwie prawdy. Pierwsza ta, że cały ten system doprowadził państwo do zgnilizny moralnej (Rasputin) i zguby.

Druga zaś ta, że podważono w całem społeczeństwie wszystkie podstawy ustroju prawnego i uzasadniono całkowicie dalszy przebieg wypadków po rewolucji marcowej 1917 roku.

Od nocnej „tielegrammy" przy aresztowaniach przez policję i żandarmów droga wiodła nietylko cara, ale i naród do stacji „Dno", albowiem „narodu duch zatruty, to dopiero bólów — ból".

(„Tydzień"). **M. Sadowski.**

Aresztowanie tow. Dederki

Znany ze swej działalności na gruncie krakowskim tow. Franciszek Dederko, obecnie urzędnik Kasy chorych w Częstochowie, został tam aresztowany, a sędzia śledczy zawiesił nad nim areszt śledczy. Tow. Dederko jest obwiniony o wygłoszenie „podburzającej" mowy na zgromadzeniu w jednej z okolicznych wsi.

Zrzucił maskę

Gdy p. dr. Emil Bobrowski składał mandat poselski, zapewniał w liście wystosowanym do robotników krakowskich, że mimo odłączenia się od PPS pozostaje socjalistą i jako taki będzie pracował pod innym ale socjalistycznym sztandarem. Od tego czasu jak dużo się zmieniło! P. dr. Bobrowski próbował „swój" socjalizm zaszczepić na gruncie krakowskim — bez żadnego powodzenia; robotnicy krakowscy co do jednego pozostali wierni temu — jak dr. Bobrowski z przekąsem pisał — PPS CKW. Teraz widocznie już nie potrzebuje się maskować i całkiem otwarcie wyrzeka się socjalizmu, swej 30 letniej przeszłości. P dr. Bobrowski, jak donieśliśmy, kandydował odrazu na dwóch listach: BB i BBS. To jest ordynacją wyborczą niedopuszczalne, musiał się tedy zdecydować na jedną listę. **Wybrał BB.** W ten sposób stary socjalista znalazł się obok p. **Smulikowskiego** na liście, której czołowi reprezentanci jak najzacieklej zwalczają socjalizm i jego przedstawicieli. Komedja skończona, już niema potrzeby dalszego w niej udziału człowieka, który potrafił w ciągu jednego roku zrobić taki olbrzymi krok: od PPS do BB

Aforyzmy

—o—

KONTROLA

Gdzie jest kontrola, — tam jest i zaufanie.

Gdzie kontroli niema, — tam musi być albo nieufność, albo ślepa wiara.

PROPAGANDA

Rozpocznijmy teraz zagraniczną propagandę ślepej wiary.

CZYSTE RĘCE

Kto ma czyste ręce, ten domaga się kontroli, ażeby czystość jego rąk zaświadczyła całemu światu.

TAJEMNICA

Obraża się na kontrolę, kto ma coś przed nią do ukrycia.

SEJMOKRACJA

Cała walka z „sejmokracją" jest walką z kontrolą.

DOKTRYNER

Profesor Wróblewski jest sławnym uczonym, najznakomitszym prawnikiem polskim, charakterem nieskazitelnym i niezależnym. Na waleta się nie nadaje.

„ŚLABOWANA" KONSTYTUCJA

Kontrolor ma być niezależnym od kontrolowanego.

DYKTATURA

Kontrolor ma być podwładnym kontrolowanego.

GENERAŁ

Generał audytor Krzemieński jest następcą prof. Wróblewskiego na stanowisku prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

TRIUMF

Górą „luzy".

Z dnia

UPARTYJNIENIE KIN

Dzienniki wileńskie donoszą, iż zarząd Polskiego zrzeszenia teatrów świetlnych województwa wileńskiego, solidaryzując się z memorjałem zarządów takichże zrzeszeń kinowych województw białostockiego, poleskiego, nowogródzkiego i wołyńskiego, uzasadniającym doniosłość propagandy z ekranu kinowego i polecającym swoje usługi dla poparcia BB — powiadomił wojewódzki komitet wyborczy BB w Wilnie o swoim akcesie i gotowości oddania się mu do dyspozycji.

Zajadła przeciwniczka „partyjnictwa" i „politykierstwa" sanacja wychodzie zatem i taki „uzus", że nawet kina wciągnięte zostaną do polityki.

W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

Pod władzą płk. Kostka-Biernackiego

ZA ZASIEKAMI Z DRUTU KOLCZASTEGO

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" p. Julian Podoski udał się do Brześcia nad Bugiem i tak opisuje swoje wrażenia:

ZA ZASIEKAMI

Do twierdzy prowadzi kolejka wąskotorowa. Dawniej można było nią jechać bez przeszkód. Obecnie na granicy terytorium fortecznego żandarm dyżurny zwraca się do podróżujących:

— Proszę o dokumenty? Jaki pan ma interes w twierdzy?

Samo więzienie, w którem umieszczeni są posłowie, wychodzi na Muchawiec (dopływ Bugu). Od wolnego poleskiego świata odgrodzone jest murem wysokim na kilka metrów. Mur na wierzchołku pokryty jest tłuczonem szkłem. Przed murem — zasieki z drutów kolczastych.

PŁK. KOSTEK - BIERNACKI

Jak wiadomo, kierownikiem więzienia, w którem umieszczono aresztowanych posłów, jest podpułkownik żandarmerji, Konstanty Biernacki. Bynajmniej nie jest rozmowny, ani skłonny do udzielania informacyj. Kilkakrotnie usiłowano porozumieć się z nim. Ostatnia próba da się sprowadzić do następującej scenki telefonicznej:

— Hallo! Więzienie wojskowe? Pan pułkownik Biernacki?

— Tak...

— Panie pułkowniku, czy możnaby...

— Dowiedzieć się, co się dzieje z więźniami?

— Właśnie.

— O tem nic nie wiem. Do widzenia panu!

W PŁÓCIENKACH WIĘZIENNYCH

Nie mniej lakoniczne były djalogi wówczas, kiedy do Brześcia zjechały dwie żony uwięzionych posłów i zwróciły się do p. pułkownika z prośbą o widzenie mężów.

— Wykluczone, proszę pań.

— Panie pułkowniku, chciałyśmy dostarczyć czystej bielizny.

Uśmieszek, później krótkie słowa:

— Mają dosyć. W składach więziennych posiadamy podostatkiem bielizny żołnierskiej.

Zatem wynikałoby z tego, że więźniowie mają na sobie płócienka więzienne... Te same panie chciałyby dostarczyć mężom trochę jedzenia:

— Nie można. Niech się panie nie obawiają. Oni są syci. Mogę panie zapewnić, że posłowie są lepiej karmieni, niż ich panie karmiły w domu.

„STARE WIARUSY"

Pan Biernacki, jako kierownik więzienia poselskiego, które przed znaną wędrówką samochodów z posłami, było zwyczajnem więzieniem wojskowem śledczem, jest najzupełniej niezależnym od jakiejkolwiek władzy cywilnej czy wojskowej w Brześciu. Opowiadają mi, że nad Muchawcem zjawił się poraz pierwszy, na dwa tygodnie przed wypadkami. Z jego też rozkazu założono druty i wprowadzono kontrolę osób, przybywających na teren twierdzy. Płk. Biernacki ma do pomocy „starych wiarusów", żandarmów, którzy przybyli z nim jednocześnie i objęli funkcje strażnicze.

— Ci wyszkoleni są znakomicie — objaśnia mię człowiek, dobrze znający stosunki miejscowe — pary z ust nie puszczą.

— Ile jest prawdy w tych wersjach, które powiadają, że więźniowie w kilka dni po przybyciu przywożeni byli do miasta na obiady?

— Niech się pan śmieje z tej plotki. Nic podobnego nie było.

— A z tem, że posłowi Witosowi miano kupować sweter w mieście?

— Tyle jest w tem prawdy, co z temi obiadami.

PRECYZYJNA IZOLACJA

Izolacja posłów uwięzionych w twierdzy jest, że tak powiem, precyzyjna. Podobno nawet ci, którzy z tytułu swego urzędu muszą spotykać się i badać więźniów, są dopuszczani przed ich oblicze jedynie w obecności wymienionego pułkownika.

On milczy

Milczą również jego podkomendni.

Jeno stary Muchawiec szumi cichutko, przelewając swe mętne wody pod murami i zasiekami z drutu, za któremi umieszczono dwudziestu parlamentarzystów.

Otrzymujemy garść bliższych informacyj o więzieniu brzeskiem.

Wyspa, na której znajduje się więzienie b. posłów otoczona jest dwoma rzędami drutu kolczastego. Posterunki straży rozstawiono tak gęsto, że auto wojskowe, które jechało tamtędy, zatrzymane było sześć razy dla legitymowania jadących.

Klucze od cel więziennych powierzono trzem oficerom. Komendantem więzienia jest, jak wiadomo, płk. Kostek - Biernacki.

Więźniowie używają grubą bieliznę więzienną.

Do b. posłów, zamkniętych w Brześciu, stosuje się rygor taki, jak do szeregowców armji polskiej w więzieniu. Znaczy to, między innymi, że codzień inny ma dyżur t. j. musi zamiatać cele i wynosić kubły z ekstrementami.

Wobec chłodu panującego w celach niezbędna im jest ciepła odzież. Według informacyj, jakie posiadamy, ciepłe rzeczy przesyłane przez rodziny, są więźniom doręczane.

ODDALENIE SKARGI INCYDENTALNEJ OBROŃCÓW B. POSŁÓW

W piątek późnym wieczorem warszawski sąd apelacyjny na posiedzeniu gospodarczem rozpatrywał skargę incydentalną obrońców uwięzionych w Brześciu b. posłów w sprawie przeniesienia b. posłów do więzienia cywilnego. Skarga umotywowana była odnośnemi przepisami prawnemi.

Sąd okr. skargę tę postanowił oddalić, motywując to w ten sposób, że skarga byłaby dopuszczalna, gdyby zarządzenie sędziego śledczego uszczuplało w czemkolwiek prawa oskarżonych. W danym wypadku o żadnem uszczupleniu praw uwięzionych nie może być mowy, a to z tego względu, że znajdują się oni pod nadzorem i są w dyspozycji cywilnych władz sprawiedliwości.

Umieszczenie osób cywilnych w więzieniach wojskowych i odwrotnie osób wojskowych i odwrotnie osób wojskowych w więzieniach cywilnych, zdarza się często i podyktowane jest najrozmaitszemi względami. W tym wypadku władzom sądowo-śledczym chodziło o względy bezpieczeństwa.

Zdarza się także często, że osoba cywilna, będąca niebezpiecznym przestępcą, zostaje osadzona zamiast w najbliższym areszcie gminnym, w dość odległem więzieniu wojskowem, jeśli chodzi o całkowite udaremnienie możliwości ucieczki, czy też całkowite izolowanie uwięzionego od otoczenia.

Osadzenie b. posłów sejmowych w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem jest według wywodów sądu okr. całkowicie zgodne z regulaminem więzień cywilnych, jak i regulaminem więzień wojskowych.

Marszałek Daszyński do towarzyszów stanisławowskich

Stanisławów, 11 października.

Gdy miecz Damoklesa zawisł nad ludem pracy, gdy w okresie wyborów do Sejmu i Senatu lud pracujący stanąć ma do decydującej walki o Demokrację, zwrócono się do sędziwego wodza i trybuna ludu, Ignacego Daszyńskiego z prośbą, by jeszcze raz tu na kresach Małopolski wschodniej nas poprowadził.

Niestety zdrowie i podeszły wiek naszego wodza nie pozwalają mu przyjąć na naszym terenie kandydatury, jak to sam do nas napisał:

Szanowni Towarzysze!

Bardzo serdecznie dziękuję Wam za zaszczytną pamięć o mnie i propozycję kandydowania. Po dojrzałym namyśle i naradzie z kilku towarzyszami odpowiadam na Wasze pismo, że nie jestem w stanie zadość uczynić Waszym żądaniom z wielu przyczyn, o których miałem sposobność mówić z tow. Szałaśnym.

Jeżeli mi tego nie weźmiecie za złe, zaproponuję Wam postawić tow. dra Hermana Liebermana, a jeśliby to było niemożliwe, któregoś z towarzyszów młodszych, którzy z korzyścią pracowali energicznie, jeżeli nie dla mandatu, to dla naszej idei i naszej organizacji.

Przykro mi, że nie mogę sam stawić się na Wasze wezwanie, ale pomyślcie, że mam lat 64, jestem człowiekiem bardzo wyczerpanym i zdrowie mam słabe. A to są chyba motywy dostatecznie mnie tłumaczące.

Przesyłam serdeczne pozdrowienie

I. Daszyński

Warszawa, 30 września 1930.

Aczkolwiek odmówił, to jednak duchem jest wśród nas. I wierzymy, że duch Jego zwycięży, że klasa robotnicza, idąc masowo do urny, głosowaniem swem da wyraz swemu żądaniu o Wolności i Prawa w Niepodległej Polsce.

Przesilenie światowe a polskie

Nasze sfery urzędowe a za niemi prasa sanacyjna powtarzają ciągle, że przesilenie w Polsce jest tylko częścią czy odbiciem przesilenia ogólnoświatowego. Z tego ma wyniknąć, że jak położenie w świecie się poprawi, nastąpi automatycznie poprawa w Polsce.

Nie da się zaprzeczyć, że przesilenie polskie jest w związku z przesileniem światowem, działają jednak u nas pewne siły, które to przesilenie potęgują i nie działają własne siły, któreby to przesilenie złagodziły. Taka opinja panuje też w sferach gospod. i to wynika też z zestawień biuletynu statystycznego Ligi nar. Oto fakta: na posiedzeniu Związku fabrykantów Polski zachodniej w Poznaniu w dyskusji nad położeniem gospodarczem oświadczył wybitny przemysłowiec, członek Izby handlowej p. Żak:

„Twierdzenie, że przesilenie gospodarcze w Polsce ma ścisły związek z kryzysem światowym, to rzecz stara i znana. Powtarza się w kołach miarodajnych opinję te przy lada sposobności. A to właściwie jest **największym grzechem naszych sfer oficjalnych, które mogą złagodzić u nas kryzys**, rozpoczynając pracę od zasadniczych rzeczy. Opinja ta zresztą **niezupełnie pokrywa się z prawdą**. Ale to przecież bardzo wygodnie tak twierdzić, spychając winę na kogoś innego. Trzeba jednak stwierdzić, że **ta właśnie opinja jest powodem braku zaufania zagranicy do nas. Naszego przesilenia nie można wiązać z kryzysem światowym**, bo przez przeprowadzenie pewnych drobnych zmian da się łatwo uzdrowić naszą sytuację. Lecz czynniki gospodarcze i rząd pomimo stwierdzenia całego szeregu popełnionych przez siebie błędów w dalszym ciągu kroczą tąsamą drogą, oglądając się na przebieg sytuacji międzynarodowej. A nic łatwiejszego jak zawrócić z błędnej drogi."

Zbiwszy w ten sposób opinję, jakoby nasz kryzys był wyłącznie następstwem kryzysu światowego, p. Żak wskazuje na nasze, domorosłe przyczyny kryzysu:

„Największym błędem naszej polityki gospodarczej i przyczyną wewnętrznego przesilenia gospodarczego jest **brak wymiaru sprawiedliwości, trudność dochodzenia swych praw, niezaradność administracji** itd. W tej chwili jesteśmy świadkami **masowej ucieczki kapitałów zagranicznych**. Przed 16-tym listopada sytuacja absolutnie się nie zmieni, a po 16-ym kapitał dopiero się zacznie orjentować w naszych stosunkach. Przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że przyczyną tego **jest niepewna i niewyraźna sytuacja wewnątrz kraju.**"

A więc tosamo, co my ciągle powtarzamy: **stosunki polityczne ponoszą lwią część winy za kiepskie stosunki gospodarcze**. Nietylko zagranica, ale i my sami nie mamy do siebie zaufania, bo niema zaufania do rządu. Jeżeli p. Żak twierdzi, że niewiadomo, jak się ułożą stosunki po 16 listopada tj. po wyborach, trzeba na to odpowiedzieć: ułożą się stosownie **do wyniku wyborów**. Klęska rządu, klęska sanacji przywróci zaufanie, bez którego o skutecznej poprawie gospodarczej marzyć nie można.

A teraz odnośnie do ciągłych „triumfów" rządu, że u nas znać poprawę, że będzie coraz lepiej, że my nawet nie jesteśmy w tak złem położeniu co zagranica. Miarą pomyślnego względnie niepomyślnego stanu gospodarczego jest stan produkcji jako w wysokim stopniu zawisłej od konsumcji. Im większe zapotrzebowanie, tem większa produkcja i odwrotnie. Otóż wedle biuletynu statystycznego Ligi narodów ogólne wskaźniki produkcji z różnych krajów w r. 1930 w porównaniu z r. 1928 przedstawia się następująco (za podstawę porównania bierze się 100):

Stany Zjedn. wskaźnik z końcem czerwca br.	90'1
Kanada „ „	97'2
Anglja „ „	98
Niemcy „ „	85'7
Polska „ „	79'5

Znaczy to, że **produkcja w Polsce w czerwcu br. w porównaniu z czerwcem 1928 spadła o przeszło 20%** — spadek w żadnym innym kraju nienotowany. Z tego widać, że między przesileniem światowem a przesileniem w Polsce panuje mały, w każdym razie nierównomierny związek. Bo też u nas stosunki polityczne są inne niż np. w Ameryce i Anglji, gdzie rząd nie walczy ze społeczeństwem, lecz wszystkie swe siły koncentruje na walce z przesileniem. Rezultat jest też inny tam niż u nas.

Fundusz wyborczy

Wezwany przez A. K. Budowlanego składam na fundusz wyborczy 20 zł. i proszę go, aby wezwał resztę swych przyjaciół. **Ścibor Ignacy.**

Związek dozorców domowych 100 zł., Urbańczyk 2'50 zł., Kurzawa 2'50 zł.

Przegląd prasy

—o—

ZA WAŁEM

Czem jest premjer Piłsudski, czem jest obóz sanacyjny dla sfer obszarniczych? Niedzielny *„Czas"* zawstydza chadeków i straszy ich niechęcią ludzi rozważnych za nieuwzględnianie, iż „reprezentuje on *w tej chwili wał bezpieczeństwa* wobec groźnej fali radykalizmu lewicowego".

NA ŻER

Wznowiony organ p. St. Thugutta *„Tydzień"* zwraca uwagę, że ostatniemi czasy panowie obszarnicy stracili byli na humorze, na co wpłynęły obecne „ceny zboża i dość szczelnie przymknięte drzwi kas skarbowych".

„Można sobie wyobrazić — wyjaśnia dalej „Tydzień" — jak przy takich nastrojach działały na nich najbardziej nawet dyskretne poruszenia Związku służby folwarcznej, który ośmielał się mniemać, że jest przecież ktoś w Polsce biedniejszy od ziemian. Sytuacja stawała się drażliwa.

Rzucenie im na żer Jana Kwapińskiego, prezesa Związku, powinnoby te złe humory naprawić..."

OPINJA FACHOWA I NADFACHOWA

Tenże sam organ przypomina, iż prezes komisji budżetowej, były minister skarbu p. Byrka, członek BB, zamykając w dniu 30 stycznia br. ostatnie posiedzenie komisji, w ten sposób scharakteryzował pracę jej członków:

„Wysoka Komisjo. Ukończyliśmy naszą pracę nad budżetem, a dokonaliśmy jej *w tak szybkim czasie*, że wyrażane były nawet wątpliwości, czy jej dokonać zdołamy". A dalej: „Jeśli zdołaliśmy tego dokonać, to dzięki tej intencji, która wszystkich Panów ożywiała, dania państwu tego, co się państwu należy. *Z wdzięcznością to na tem miejscu zaznaczam, podkreślając, że dyskusja prowadzona była w Komisji na wysokim poziomie*. Serdecznie dziękuję wszystkim członkom Komisji za pracę i poparcie, którego doznałem".

Dnia 5-go października r. b. pan minister Piłsudski, który poświęca się obecnie „pracy nad budżetem" w ten sposób wypowiedział się na ten sam temat: „System dotąd niestety spotykany w Sejmach polskich należy do *najniższego gatunku pracy ludzkiej i do najnikczemniejszych sposobów postępowania z poważną pracą sejmową*". (A chyba sprawa budżetu to najważniejsza rubryka prac sejmowych). Na tem samem posiedzeniu Komisji budżetowej p. minister skarbu Matuszewski powiedział, że, jako nowicjusz, *wiele w tej dziedzinie* (t. j. pracy nad budżetem) *skorzystał*.

A w cytowanym wywiadzie pan minister Piłsudski tak się wyraził: „przedewszystkiem, proszę Pana, pamiętać trzeba o technice pracy rządowej. Technika tą, podwyższając się co roku, stała zawsze znacznie wyżej, niż technika pracy Sejmu, tak, że najczęściej była to *rozmowa człowieka z gęsią i prosięciem*".

JAK Z TĄ „CZAPKĄ MONOMACHA" BYWA?

„Czapkę Monomacha", jako symbol władzy monarszej w Rosji, spopularyzował był Puszkin, gdy w „Borysie Godunowie" każe temu uzurpatorowi w momencie przygnębienia westchnąć: „Ciężkaś ty czapko Monomacha"!

Czapką tą, czy tym kołpakiem szermuje u nas częstokroć „Kurjerek Ilustrowany" — o bo on chce mimo wszystko pokazać, że walczy dziarsko z duchowemi przeżytkami moskiewskiemi w instytucjach rządowych i że chroni Małopolskę od takich wstrętnych naleciałości, jest rządowcem, ale oświeconym. Prowadzi nawet rubrykę „Z pod czapki Monomacha", gdzie pomstuje — a jakże! — na „metody azjatyckie", na dziegieć wschodni i t. d.

Ale jak ten impet wojowniczy godzi ze służbą sanacyjną?

Oto poprostu czapkę Monomacha przykrawa na miarę drobnego pionka i na nim daje upust swym obrażonym uczuciom europejskim i oburzeniu na brak „poczucia prawa".

Oburzenie, wymierzone na drobną monetę... Ale z drobną miedzią można robić dużo hałasu i popisywać się „niezależnością".

Wiadomości polityczne

DECYDUJĄCY TYDZIEŃ W NIEMCZECH

W poniedziałek 13 bm. zebrał się wybrany 14 września parlament na pierwsze posiedzenie. We wtorek nastąpi wybór prezydjum, a we środę lub czwartek nastąpi wygłoszenie deklaracji rządowej. Dotychczas wiadomo, że komuniści i niemiecko-narodowi zgłoszą wniosek o uchwalenie rządowi wotum nieufności. Głosowanie nad temi wnioskami odbędzie się w piątek lub sobotę. W kołach politycznych słychać, że w razie uchwalenia wotum nieufności prezydent Hindenburg odroczy parlament i usunie rząd, powierzając wykonywanie władzy dyrektorjatowi, złożonemu z generała Seeckta i b. prezydenta Banku Rzeszy Schachta. Z drugiej strony zaprzeczają tej pogłosce, twierdząc, że Hindenburg nie powziął jeszcze żadnej decyzji.

BLOK SCHOBERA W AUSTRJI

Po długich rokowaniach udało się w sobotę skleić blok wyborczy, na którego czele stanie jako kandydat we wszystkich okręgach b. kanclerz i prezydent policji wiedeńskiej Schober. Blok obejmuje Wszechniemców, Związek chłopski, Związek miast (organizacja kamieniczników, dążąca do zniesienia ochrony lokatorów) i kilka innych drobnych partyj i organizacyj zawodowych. Demokratyczna partja nie została do bloku przyjęta, gdyż Wszechniemcy jako „programowi" antysemici nie chcą zasiadać razem z żydami. Nowy blok przybrał nazwę „narodowy blok gospodarczy" i wydał odezwę, oskarżającą obecny rząd Vaugoina, że swawolnie obalił rząd Schobera i że przez swe postępowanie zagraża interesom gospodarczym. Blok widzi swe główne zadanie w walce przeciw dążeniom do wprowadzenia zamętu, a pierwszym robiącym ten zamęt jest „marksizm" — a więc blok do walki z socjalistami. Wielkich sukcesów blok ten nie odniesie, socjalistom nie zaszkodzi, natomiast chrześcijańsko-socjalnym może urwać parę mandatów.

Przegląd gospodarczy

—o—

NASZ HANDEL ZAGRANICZNY A KOLEJE

Według prowizorycznych obliczeń głównego urzędu statystycznego w wrześniu *wywieziono* z Polski 1749 tysięcy ton towarów wartości 211.7 miljonów zł. W porównaniu z sierpniem br. wywóz *zwiększył się* o 121 tysięcy ton w wadze, a nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi zł. 40,237.000 w wartości. M. i. *wzrósł* wywóz środków spożywczych o 10 miljonów zł., wywóz nasion o 1'4 miljony, węgla o 2'8 miljony, wyrobów naftowych o 900 tys. zł. itd. *Zmniejszył się* natomiast wywóz cukru o 6'2 miljony, drzewa o 1'1 miljonów, nawozów sztucznych o 0'8 miljonów itd.

Na tle tego wzmożonego o 121 tysięcy ton wywozu dziwnie wygląda znaczne *zmniejszenie się ruchu kolejowego*. Zarówno ruch pasażerski jak i towarowy zmniejsza się, co w efekcie daje np. za sierpień zmniejszenie dochodów o 20 i ćwierć miljona zł.

HUMOR I SATYRA

ANEGDOTA

Pewien wielkorządca przejeżdża się autem ze swoim adjutantem po stolicy Państwa. Rozparty niedbale w samochodzie, patrzy przez ramię na place i ulice.

— Jakaż to ulica
— Marszałkowska — panie wielkorządco.
— Pięknie.

Jadą dalej i przejeżdżają przez wielki plac. Dość zaniedbany, ale wielki

— A to co za plac?
— To — panie wielkorządco — plac Marszałka Piłsudskiego.
— Pięknie, bardzo pięknie.

I znów jadą dalej. Wreszcie po dość długiej jeździe, przecinają plac dość ruchliwy.

— Cóż to znowu za plac?
— Plac Zbawiciela.
— E, przesadzacie trochę, mruknął wielkorządca pod wąsem, nie tając jednak zadowolenia.

(Z „Robotnika").

Fundusz dla prześladowanych

—o—

Związek dozorców dom. 25 zł.

Sowiety zniosły zasiłki dla bezrobotnych

Jak donieśliśmy, Rada komisarzy ludowych zniosła zasiłki dla bezrobotnych pod pozorem, że w Rosji jest brak robotników i że widocznie kto nie ma pracy, nie chce jej mieć.

Zdaniem przebywających w Rosji sprawozdawców pism amerykańskich zarządzenie to jest wynikiem ciężkiego położenia finansowego rządu sowieckiego. Mimo twierdzenia o braku sił roboczych widać, że chodzi tylko o stronę finansową kwestji, której sowiety nie są w stanie zaradzić. Faktem jest, że tylko w kilku gałęziach produkcji ma miejsce poszukiwanie za siłami roboczemi, a tymczasem znosi się zasiłki wszędzie i dla wszystkich, a więc i dla tych przemysłów, które nie mogą robotników zatrudnić. Cel tego nieludzkiego zarządzenia jest ten, aby robotników zmusić do pracy w tych gałęziach i centrach przemysłu (zagłębie donieckie), skąd uciekają masowo z powodu nieznośnych warunków pracy i zarobku. Rozumie się, że prasa komunistyczna całego świata nietylko pochwala to zarządzenie, ale nawet triumfuje, że w Rosji niema bezrobocia. Prasa ta musi tak pisać, gdyż najlżejsza krytyka pociągnęłaby za sobą zamknięcie funduszów z Moskwy tj. koniec istnienia tej prasy. Sowiety nie mają innego sposobu zmuszenia robotników do pracy w najgorszych warunkach, jak bat na nich, skazanie ich na śmierć głodową. Tosamo, co w państwie komunistycznem, jest w Ameryce — dwa przeciwne światy a podobne do siebie w ciemiężeniu klasy pracującej. I ci ludzie krzyczą, że chcą „oswobodzić" robotników całego świata!

DR. DANIEL GROSS.

Nie dopuścić do dalszego wyciągania obcych walut

ZE SKARBCA BANKU POLSKIEGO PRZEZ NASZE SFERY WIELKOKAPITALISTYCZNE

Podniesienie stopy dyskontowej jest w danych warunkach środkiem nieskutecznym i szkodliwym. Celowym środkiem jest uregulowanie przypływu i odpływu walut zgodnie z interesem państwa i ludności przez racjonalne ustawy dewizowe.

I.

W „Gazecie Warszawskiej", w numerze z dnia 4 października br. wyczytałem cenne przyznanie, na które długo już czekałem. W notatce pod tyt. „Sprzedaż złota przez Bank Polski" stwierdza się, że Bank Polski sprzedał w ostatniej dekadzie złota za 140 miljonów na zakup dewiz i walut. „Przyczyną tego — pisze „Gazeta Warszawska" — jest przewaga popytu za dewizami i walutami nad ich podażą. **Zapotrzebowanie to nie jest wywołane potrzebami gospodarczemi** (moje podkreślenie), gdyż w okresie zastoju gospodarczego zapas obcych walut, środków płatniczych w instytucji emisyjnej powinien się raczej zwiększać".

Te obce środki płatnicze, pobrane **nie** na cele gospodarcze, odpływają zagranicę, przy pomocy czeków, czyli przekazów, przeważnie do banków zagranicznych.

Czynią to w pierwszym rzędzie nasze sfery wielko-kapitalistyczne. Manipulację tę uważam za niesłychanie groźną dla państwa takiego jak Polska, która właśnie poszukuje pieniędzy obcych i nie może gospodarstwa rozwinąć, bo tych pieniędzy nie uzyskuje zupełnie, albo tylko w drobnej ilości i po lichwiarskich procentach.

Obywateli pozbawia się niejednokrotnie nawet koniecznych środków leczniczych zagranicznych, ażeby nie było odpływu walut, nie zezwala się na import nieraz nawet najniezbędniejszych towarów, żeby bilans płatniczy nie ucierpiał, ażeby tylko zatrzymać te szlachetne waluty obce w kraju i skarbcu Banku Polskiego, a **tu tymczasem przez zwykły przekaz, nie na cele gospodarcze** tylko na cele własnej kapitalizacji, lecz za granicą państwa, **wyciągają sfery wielkokapitalistyczne ze skarbca Banku Polskiego bez jakiejkolwiek przeszkody bardzo znaczne sumy i przesyłają zagranicę.**

Zakupywanie gotówkowych dolarów przez sfery średnio zamożne jest niewinną zabawką wobec wysyłania walut drogą przekazu za granicę.

Odpływ kapitału zagranicę ze strony wielkokapitalistów odbywa się **w dwojaki sposób.** Przedewszystkiem przez **eksport towarowy.** Właściciele wielkich warsztatów pracy, znajdujących się w kraju, wysyłają wyroby, pochodzące z tych warsztatów zagranicę, a **cenę otrzymaną za nie w obcej walucie pozostawiają zupełnie lub częściowo zagranicą.** Drugi sposób wywozu kapitału uskutecznia się w ten sposób, że wymienione wielkie przedsiębiorstwa, uzyskując przy pomocy karteli czy ceł wielkie nadwyżki ponad koszta produkcji **z konsumcji wewnętrznej** w banknotach złotowych wysyłają nadwyżkę zagranicę, zamieniwszy ją poprzednio na waluty obce. Ta manipulacja powoduje odpływ dewiz i obcych walut **przeważnie w drodze przekazów,** pośrednio przez inne banki lub bezpośrednio wprost z Banku Polskiego.

W państwach, skonsolidowanych, nie zagrożonych z zewnątrz i przy konsolidacji politycznej wewnątrz kraju, wywóz kapitału zachodzi tylko wtedy, jeżeli są w danym kraju wielkie oszczędności, nie mogące być na miejscu absorbowane i jeżeli nadto przyciągane są do obcych krajów wyższą stopą procentową przy pewności lokaty. — Wówczas, **o ile się chce przeciwdziałać odpływowi kapitału** czyli walut obcych, **wystarczy podniesienie stopy dyskontowej w Banku emisyjnym,** który wstrzymuje odpływ własnego, a powoduje przypływ obcego kapitału.

W Polsce jednak to nie wystarczy. Bank Polski użył obecnie tego środka, podwyższając stopę procentową o 1 procent. Jest to krok stanowczo szkodliwy, bo **przecież jest wykluczone, by przez to odpływ mógł być wstrzymany, lub przypływ wzmożony.** Ucierpi tylko jeszcze bardziej i tak już mocno nękane gospodarstwo. **Jest to znowu chybione zalecenie prof. Krzyżanowskiego, już od dłuższego czasu propagowane w „Czasie" i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym".** — Polska jest państwem nowo utworzonem. Sąsiaduje z jednej strony z Rosją bolszewicką, z drugiej z państwem niemieckim, w którym nacjonalizm nieprzychylny Polsce odgrywa wielką rolę. **Nie załatwiona** sprawa z mniejszościami narodowemi, oraz walka wewnętrzna między obozem demokracji, a sanacją, opóźnia wewnętrzną konsolidację polityczną. **Polska nie przyciągnie tedy obcych kapitałów, choćby Bank Polski podwyższył stopę procentową jeszcze o kilka procent.** Dlatego w Polsce musi być gospodarki obcemi walutami bardzo ostrożna i **dostosowana tylko do potrzeb kraju i społeczeństwa.**

Jeżeli obecny odpływ walut nie jest wywołany — jak to podaje „Gazeta Warszawska" — potrzebami gospodarczemi, to **Bank Polski na takie cele nie powinien wydawać obcych walut ze skarbca.** Jeżeli to czyni, bo nie ma ustawowego zakazu, bo istnieje system „wolnego" przypływu i odpływu walut, to **trzeba ten system właśnie zmienić.** W Polsce nietylko niema miejsca na „wolny" odpływ walut, ale **nadto wszystkie waluty uzyskane,** czy to z eksportu towarów, czy z kredytów zagranicznych, czy z innego tytułu, **winny być zachowane** dla późniejszego wydatkowania na cele gospodarcze kraju i ludności.

Ten wolny przypływ i odpływ walut obcych jest dla naszej gospodarki fatalny.

Jeżeli bowiem Bank Polski przy strasznych ofiarach, ponoszonych przez skarb państwa i całe gospodarstwo — a nie przez Bank Polski — uzyskuje drogą forsowania nierentownego eksportu i drogą lichwiarskich pożyczek zagranicznych obce waluty, to **one z drugiej strony wypłyną** z Banku Polskiego i to bądź to z powodu bardzo często zbędnego i zbytecznego importu, bądź z powodu zamiany na obce waluty banknotów złotowych, uzyskanych przez nadzwyczajne zyski z konsumcji wewnętrznej. Jeżeli **zaś hamuje się** odpływ walut obcych, celem utrzymania stałości banknotu złotowego **kurczeniem i tak już małego obiegu** w drodze restryngowania kredytu, to **mamy w następstwie stagnację,** czyli zamieranie gospodarstwa wewnętrznego.

Skarbiec Banku Polskiego, w którym się chowa złoto i obce waluty stały się przy systemie wolnego odpływu naczyniem bez dna... Cóż z tego, że wkładamy do jego wnętrza z trudem i przy wielkich ofiarach ze strony całego społeczeństwa uzyskane, przeważnie z pożyczek zagranicznych, złoto i obce waluty, skoro czyhają na te skarby hjeny, które za złotowe banknoty, **uzyskano ze sprzedaży towarów, nawet wewnątrz kraju,** wyciągają ze skarbca złoto i obce waluty. Tym hjenom nie wystarczy widocznie zyskanie walut obcych **z eksportu,** skoro nawet sięgają po waluty, które z pożyczek zagranicznych dostały się do kraju i do skarbca Banku Polskiego. **A rządy nasze pchane przez „Lewjatana", popierają politykę eksportu kapitału pieniężnego drogą forsowania eksportu towarów i wysokich cen dla różnych karteli wewnątrz kraju.**

A czem był spadek marki i spadek złotego, jeżeli nie tak zw. eksportową premją walutową, czyli środkiem zamiany towarów krajowych na obce waluty dla wielko-kapitalistów, reprezentowanych przez „Lewjatana", **za którym przed zamachem majowym mułem stała narodowa demokracja, a po zamachu sanacja.** Nieszczęściem dla **rządu koalicyjnego** było kontynuowanie polityki gospodarczej, dyktowanej przez „Lewjatana".

Przed majem i po maju kierował rządem „Lewjatan", ze swoją krótkowzroczną rabunkową polityką.

Twierdzę, że ta polityka **eksportowania kapitału** jest krótkowzroczną i rabunkową. Korzyść bowiem, którą uzyskują Lewjatańczycy, jest minimalną w stosunku do niezmiernie wielkiej szkody, jaką ponosi ludność i państwo i **musi ona wpierw czy później odbić się na Lewjatańczykach.** Bank Polski bowiem, chcąc być w „pogotowiu", **nie daje pieniędzy na inwestycje publiczne czy prywatne,** lecz ogranicza się do kredytu krótkoterminowego, tak, by mógł w razie **„odpływu walut"** kredyt restryngować, czyli **obieg skurczyć.**

Dostarczenie pieniędzy na inwestycje wewnętrzne, dałoby Lewjatańczykom wielki zbyt **wewnątrz kraju** i możność **wielkiej** kapitalizacji **wewnętrznej.** To dążenie rabunkowe do chwytania walut obcych jest krótkowzroczne, bo przy zaniku eksportu i braku pożyczek zagranicznych **ustaje dopływ walut obcych do skarbca Banku Polskiego, a wyjmowanie ze skarbca będzie uniemożliwiane przez skurczenie obiegu. Szkoda tylko, że przy takiej metodzie djabli biorą całe gospodarstwo.**

Prof. Krzyżanowski, który specjalnie zaleca kurczenie obiegu, jako środek zapobiegawczy przeciw odpływowi walut, **a upiera się przy metodzie „wolnego" przypływu i odpływu walut,** stoi na stanowisku, że jeżeli mało banknotów złotowych będzie w obiegu, to nie będzie mogło być wiele przedłożonych do wymiany na obce waluty. Ale co się wówczas stanie z gospodarstwem i ludnością skoro **bez pieniędzy** nie można ani produkować, ani konsumować?

Stałość waluty bez pieniędzy nie ma dla gospodarstwa realnej wartości. Gospodarstwu potrzebne są pieniądze i stała waluta. — Prof. Krzyżanowski wpatrzony jest we walutę, a nie widzi gospodarstwa. Prof. Krzyżanowski wychodzi z założenia, że między posiadaczami banknotów są tacy, którzy używają ich na wyciąganie walut obcych ze skarbca Banku Polskiego i dlatego radzi wydać bardzo małą ilość banknotów złotowych, bo tem samem unieszkodliwi się spekulantów na waluty obce. Więc dlatego, że np. 10 procent banknotów może być użytych do spekulacji walutowej, to **mamy skazać na niebyt 90 procent banknotów,** — które winny być użyte do obrotu wewnętrznego, dając prace i utrzymanie ludności uczciwie pracującej, która z temi spekulacjami nie ma nic wspólnego. **Czy nie jest właściwszem unieszkodliwienie spekulacji przez niedopuszczenie do eksportu kapitału. Całe społeczeństwo musi się domagać takiej metody stabilizacji banknotu, któraby nie tamowała wewnętrznego życia gospodarczego.** — Nawet „Lewjatan" nie powinien się temu przeciwstawić, bo inaczej przemysł zginie razem z gospodarstwem. **Lewjatańczycy winni się zadowolić kapitalizacją wewnętrzną.**

Mały feljeton

J. SŁOWACKIEGO „BENIOWSKI" PIEŚŃ V

Credo polityczne

LIII.

...Wierzę, że powstał w człowieczej postaci,
I szedł na wielki sąd co kraj rozwidni;
Po drodze wstąpił do Arystokracji
I w tem bez ognia piekle bawił trzy dni,
Potem w wywiadach sądził swoich braci,
Tych co są prawi, i tych co bezwstydni.
Weń uwierzywszy z wywiadów zaczętych,
Już w sanacyjnych wierzę wszystkich świętych

LIV.

I w obcowanie ich ducha z narodem,
I w odpuszczenie ich ministrom grzesznym,
I w zmartwychwstanie Sejmu pod Herodem
Obieranego, co jest bardzo śmiesznem
Ciałem i będzie najlepszym dowodem
Ciał zmartwychwstania, fenomenem wskrzeszonym,
Na końcu dodam, o przyszłość bezpieczny,
Że w tego Sejmu wierzę żywot wieczny.

LV.

Amen... To amen, krztusi mię i dławi
Jak Makbetowe amen. — Jednak wierzę,
Że ludy płyną jak łańcuch żórawi
W postęp..., że z kości rodzą się rycerze.
Że nie śpi tyran, gdy łoże okrwawi
I z gniazd najmłodsze orlęta wybierze;
Że ogień z nim śpi i węże i trwoga...
Wierzę w to wszystko — ha! — i jeszcze w Boga!

Postoje na stacjach granicznych

Ilość granic w Europie powojennej pomnożyła się znacznie. Stąd powiększyła się bardzo uciążliwość podróżowania. Do zniesienia szykan granicznych we wschodniej Europie bardzo daleko, ale pomału dochodzi do świadomości nawet rządów, że utrudnienia przejazdu, czynione podróżnym, ostatecznie szkodzą najbardziej państwom samym.

Na Zachodzie i w Europie środkowej istnieje porozumienie państw, znoszące wizy, dzięki czemu państwa te zarabiają na transporcie obcych, a jeszcze więcej na pobycie podróżnych. Witają obcych podróżnych, czynią przygotowania dla uprzyjemnienia i udogodnienia ich pobytu w dobrze zrozumiałym własnym interesie.

Postój na granicach polskich po obu stronach trwa od półtory do dwóch godzin. Przez ten czas pociąg mógłby przejechać 100 do 120 kilometrów. Można sobie przedstawić, jak taki postój nuży i niecierpliwi podróżnego. Wpływa on na omijanie takiej granicy, a zatem kraju, który obcym stawia tego rodzaju barjery i wita ich gruntownemi nudami. Ministerstwo Skarbu, uwzględniając ubytek dochodów skarbu, wywołany słabą frekwencją, zwróciło teraz uwagę na zbyt długie postoje graniczne, a może zajmie się także jeszcze większą dolegliwością, to jest zniesieniem wiz, które są tylko przeszkodą dla zwykłych podróżnych, bo urzędy szpiegowskie wszystkich państw mają fabryki fałszywych paszportów i fałszywych wiz dla swoich emisarjuszów, albo uzyskują autentyczne drogą machinacji czy przekupstwa.

Ministerstwo skarbu, w porozumieniu z min. komunikacji, zamierza w sprawie postojów, jak ogłasza, skorzystać z corocznej międzynarodowej konferencji kolejowej dla ustanowienia rozkładów jazdy, by przedstawić jej projekt skrócenia postojów granicznych.

Wydaje mi się, że wielkich wyników tą drogą nie osiągnie. Wszak departamenty celne kładą wielki nacisk na wynajdywanie u pasażerów rozmaitych drobnostek do oclenia, a na to potrzebne im są dłuższe postoje.

Istnieje jednak sposób skrócenia postojów w sposób radykalny, bez odmówienia organom celnym czasu, potrzebnego dla skontrolowania pakunków pasażerskich. Wzoru tego sposobu nie mamy potrzeby szukać zagranicą, możemy go znaleźć w Polsce. O ile mi wiadomo, odbywają się na wszystkich granicach rewizje z obu stron, na granicy zaś Katowice—Bytom komisje rewizyjne obu państw przeprowadzają rewizję celną odrazu, jedna za drugą, podróżni raz tylko otwierają swe walizki i prawie odrazu pozbywają się kłopotu rewizji celnej.

Pociąg wyjeżdża z Katowic o godz. 19 m. 58, staje w Hucie Królewskiej na chwilę o 20'11, przyjeżdża do Bytomia o 20'23 i odjeżdża z Bytomia o 21'02, tj. 39 minut; z powrotem postój w Bytomiu trwa 45 minut; po polskiej stronie postoju rewizyjnego niema.

W drodze przez Zbąszyń zatrzymuje się pociąg po polskiej stronie 35 minut, a po niemieckiej 66 minut.

Przy rewizji celnej na jednym dworcu, przy korzystaniu z postoju przez organa obu państw rewizje zabierają coś ponad jedną trzecią czasu, zużywanego do rewizji po każdej stronie z osobna.

Przy układach traktatowych z Niemcami przedstawiciele godzili się na rewizje obustronne podczas jednego postoju, z polskiej strony przeciwstawiał się temu rozwiązaniu bardzo stanowczo departament celny minist. skarbu. Może min. skarbu, okazując większe zrozumienie dla granicznego ruchu pasażerskiego, zaproponuje sąsiednim rządom postoje graniczne na wzór granicy Katowice—Bytom. **H. D.**

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„OLIMPJA"*, komedja w 3 aktach Franciszka Molnara.

Wspomnienia przedwojennych czasów, cesarskiego Wiednia, nieboszczki c. k. monarchji wywołał Molnar swą „Olimpją". Austrjacka arystokracja, austrjacka dyplomacja, ta, co to w przededniu wojny nie wierzyła w wojnę, austrjacka generalicja, austrjacki dwór i jego dworacy — wszystko to minęło bezpowrotnie. Molnar trafnie uchwycił znamienne typy tego zgasłego świata i jego tłypn i dobrze je rozmieścił dokoła żartu stanowiącego treść tej historycznej komedji obyczajowej. P. Jerzy Leszczyński był zachwycającym rotmistrzem huzarów, a p. Jaroszewska pomętną generałówną. Z reszty grających przedewszystkiem wymienić należy p. Tatrzańskiego w roli generała-arystokraty; jest to czwarta jego rola w krakowskim teatrze, w każdej był zupełnie inny, w każdej świetny. Pp. Klońska i Żmijewska stworzyły wyborne typy dam z „najwyższych sfer", p. Fabisiak wybornie odtworzył figurę durnego oficera żandarmerji, p. Kułakowski śmieszny typ arystokratycznego ramola. Pełna humoru i z werwą zagrana „Olimpja" powinnaby mieć u nas podobne powodzenie, jakiem się obecnie cieszy w Wiedniu. *E. H.*

Z SALI SĄDOWEJ

AKADEMICY OSKARŻENI O KOMUNIZM

Szósty dzień rozprawy

Przed trybunałem sądów przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj, po tygodniowej przerwie, dalsza rozprawa przeciw akademikom krakowskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej.

Zgodnie z wnioskiem obrońcy oskarżonego Wójcika, adw. Dra Suessera, odbyła się konfrontacja świadka Przedpelskiej z komisarzem policji Unsingem. Konfrontacja wniosła nowe szczegóły, okazało się bowiem, że **Przedpelska wraz z akadem. Cholewą odbyła konferencję z komisarzem policji Unsingem w kawiarni Ziemiańskiej, a treścią rozmowy były listy, podejmowane przez Cholewę za wiedzą Przedpelskiej i wręczane policji. Przesłuchany akademik Cholewa, obecnie nauczyciel w prywatnem gimnazjum w Kałuszu, zeznał, że dorobił sobie drugi kluczyk do skrytki pocztowej Przedpelskiej w Wieliczce i za jej wiedzą listy, nadchodzące do Wójcika, co drugi dzień Cholewa ze skrytki wyjmował i zanosił na policję w Krakowie.**

Na pytanie obrońcy Dra Suessera **Cholewa przyznał, że koszta połączone z wyjazdami z Wieliczki do Krakowa, jak i z Kałusza pokrywała policja. Szczegół ten wywołał na sali żywe poruszenie.**

Przesłuchano następnie nadkomisarza policji z centrali w Warszawie Jakóbca, który wydał orzeczenie jako daktyloskop, co do odcisku znalezionego na odezwie komunistycznej, a który to odcisk wedle orzeczenia tegoż znawcy pochodzi od oskarżonej Rotenberżanki.

Co do systemu, przyjętego przy badaniu daktyloskopijnem, rozwinęła się dyskusja między obrońcą Rotenberżanki Dr. Brossem, a znawcą nadkomisarzem Jakóbcem.

Wnioskowi prokuratora Dra Grotowskiego o przesłuchanie jako świadka urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych Bacha na fakt, czy działalność stowarzyszeń akademickich „Życie", „Przełom" i „Orka" była legalną, czy też nie, sprzeciwiła się obrona w osobie Dra Rappaporta i trybunał odmówił wnioskowi temu. Również odmownie załatwiony został wniosek prokuratorski o przesłuchanie w charakterze świadka sędziego śledczego Wątora.

Po przesłuchaniu świadka Dobiji, sierżanta z samodzielnego referatu przy DOK V na okoliczność dotyczącą zeznań Chrapa, który nie rozpoznał w oskarżonym Bogusławskim osobnika, podejrzanego o działalność komunistyczną, znawca pisma dyr. Silberstein odczytał swe orzeczenia i wyniki badania pisma poszczególnych oskarżonych.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w dniu dzisiejszym, a przesłuchani zostaną: prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Kot oraz Chrap i inni świadkowie. Zaznaczyć należy, że w ciągu wczorajszej rozprawy **przesłuchano sprowadzonego z więzienia sądu okręgowego w Tarnowie komunistę Wojciechowskiego, który wedle zapodań komisarza policji Unsinga, miał rozpoznać z fotografji oskarżonego Wójcika jako komunistę.**

Wojciechowski zaprzeczył temu, jakoby znał Wójcika, a przyznał, że w nadziei ulżenia swemu losowi przytakiwał na stawiane mu pytania w swoim czasie przez policję.

Wojciechowski po przesłuchaniu w chwili, gdy **policjant wyprowadzał go z sali, zmienił się z pokornego dotąd świadka na buńczucznego rewolucjonistę i zaczął wznosić okrzyki: „Niech żyje rewolucyjna, komunistyczna partja Polski! Precz z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego! Niech żyje rewolucja proletarjatu!".**

—ooo—

DWUDZIESTU SOCJALISTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Tarnów, 13 października.

W sobotę odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa przeciw dwudziestu działaczom socjalistycznym w związku z demonstracjami, jakie miały miejsce w Tarnowie w dniu 10 września, w dniu aresztowania b. posła tow. Adama Ciołkosza. Rozprawę prowadził sędzia dr. Kronenberg. Przesłuchano około 30 osób, rozprawa trwała od 9 rano do 5'30 popołudniu z 20-minutową przerwą obiadową. Na ławie obrończej zasiadają tow. mgr. **Zygmunt Gross i dr. Józef Rosenzweig** z Krakowa oraz **dr. Niemirowski** z Tarnowa.

Akt oskarżenia zarzuca tow. **E. Skwirutowi i A. Lewiemu**, że w Tarnowie w dniu 10 września przeciw funkcjonarjuszom policji państwowej zajętym odpieraniem tłumu demonstrantów napierających na gmach starostwa wzywali ludzi do wspólnej pomocy i oporu. Dalej **M. Berkelhammera, M. Findera, L. Szydłowskiego i E. Brzozowskiego** prokurator oskarża o to, że podczas zbiegowiska nie byli posłuszni funkcjonarjuszom policji państwowej, **dra R. Szumskiego** o to, że przez wygłoszenie zdań „poleje się krew nietylko robotnicza, ale i książąt i pułkowników", „należy wnieść protest przeciw aresztowaniu Ciołkosza, wezwać rząd Piłsudskiego do ustąpienia, precz z Piłsudskim, precz z rządem Piłsudskiego" wzywał do czynności nieobyczajnych i przez ustawy zakazanych oraz że je zachwalał, a nadto że rząd polski i jego szefa bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych na publiczne wystawił pośmiewisko. **A. Łakomą** o to, że funkcjonarjuszów policji słownie zelżyła, **J. Ryzę i prof. Kaspra Ciołkosza**, że urządzili w podwórzu Domu robotniczego zgromadzenie dla wszystkich przystępne i częściowo pod gołem niebem, nie zawiadomiwszy o tem władzy i nie uzyskawszy jej pozwolenia.

Przesłuchano około 30 świadków. Komendant pow. policji państw. **Munk**, przodownicy Droździkowski, Żądło, Żyrawski, posterunkowi Urbanik, Kołodziej i Majek nie rozpoznali w żadnym z oskarżonych tych demonstrantów, którzy mieli stawić opór funkcjonarjuszom policji. Wywiadowca Obrzut słyszał przemówienie osk. Szumskiego, który miał w toku swego przemówienia podnieść okrzyki: „precz z Piłsudskim", „oddać go do szpitala warjatów!"

Wywiadowca Żądło zeznał, że dr. Szumski podniósł okrzyk: „precz z Piłsudskim, precz z rządem" dopiero przy samym końcu swego przemówienia. Wywiadowca Wesołowski słyszał dokładnie, jak dr. Szumski przy samym początku referatu podniósł inkryminowane okrzyki. Świadek Chmura, członek BBS zeznał, że jest przeciwnikiem politycznym PPS CKW i że widział osk. Skwiruta w godz. 17'45, 18'15, 18'45, 19'15 na ulicach Tarnowa, jak oprowadzał grupy demonstrujących robotników. **Świadek dr. Febus Reiwicz** widział osk. Skwiruta w cukierni Skolimowskiego o godz. 18 wieczór, gdzie Skwirut siedział na werandzie aż do godziny 20. Św. Alski siedział w cukierni Skolimowskiego wraz z Skwirutem od 17'30 do godz. 20-tej. Św. Szwagerówna widziała również osk. Skwiruta w cukierni od g. 17'30 do 21 wieczorem.

Św. major Moskala zeznał, że nie widział Szumskiego, ale słyszał na dziedzińcu koszarowym, jak dr. Szumski mówił, że „poleje się nietylko krew robotników, ale i pułkowników; że wtedy, kiedy robotnicy i chłopi przelewali krew w obronie Polski, pułkownicy i Piłsudski chowali się w Warszawie." Świadek nie słyszał poprzednio, nie znał Szumskiego, ani go nigdy nie widział.

Równocześnie oskarżeni byli tow.: E. Skwirut, J. Kopecki, J. Palka, J. Szkolut, K. Nowak, M. Szydłowska, S. Gurg, T. Zając, S. Żarek, J. Kędzierski, J. Batko, J. Ryza i D. Batist o zbrodnię **ciężkiego uszkodzenia ciała**, a mianowicie mieli ciężko poranić członka BBS Orzecha. Ponieważ poszkodowany Orzech w śledztwie inaczej zeznawał, niż na rozprawie, a ponadto na zadawane pytania przez obrońcę tow. mg. Z. Grossa nie umiał udzielić odpowiedzi i począł się awanturować na sali rozpraw, sędzia odstąpił od dalszego przesłuchania tegoż świadka.

Św. posterunkowy Przykuła nie rozpoznaje oskarżonych tych, którzy mieli poranić poszkodowanego Orzecha.

Obrońcy oskarżonych wnoszą dowody z karty karnej i świadków Bogusza i in. na okoliczność, iż Orzech jest **pijakiem zawodowym i kilkakrotnie karanym przestępcą.**

Osk. tow. Battista broni adw. dr. Kleinberger, zaś tow. Żarka, Kędzierskiego i Batka dr. Simche.

Celem przesłuchania świadków naprowadzonych przez obrońców sędzia **odroczył rozprawę.**

Zainteresowanie rozprawą było wielkie, sala była przepełniona publicznością. W najbliższych dniach ma się odbyć rozprawa przeciw dalszym dziesięciu oskarżonym o gwałt publiczny przed sądem okręgowym w Tarnowie, popełniony rzekomo w czasie demonstracji z 10 września. **Cały prawie komitet PPS znajduje się na ławie oskarżonych po demonstracji wrześniowej.**

KRONIKA

Aresztowania

ARESZTOWANIE W SKAWINIE

Wczoraj został aresztowany w Skawinie przewodniczący miejscowego oddziału Związku robotników przemysłu chemicznego tow. Józef Wrona w następstwie zgromadzenia, odbytego 12 bm. w Samborku. Na to zgromadzenie przybył znany z sosnowickiego procesu Czumy i komunistów prowokator Białończyk, jako agitator BB. Tow. Wrona skarcił go surowo i za to „przestępstwo" został aresztowany, lecz wieczorem wypuszczony. — Wczoraj policja ponownie aresztowała tow. Wronę i odstawiła go do Krakowa.

—ooo—

WYCIECZKA PACYFISTÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE. Akademicki Związek Pacyfistów, który od lat szeregu pracuje wytrwale nad umocnieniem pokoju polsko-niemieckiego, podejmował w niedzielę 12 bm. wycieczkę pacyfistów niemieckich z Bytomia i okolic. Wycieczka złożona z 60 osób przybyła do naszego miasta pod przewodnictwem pani Olgi Katz, wybitnej działaczki w organizacji: „Frauenliga fur Frieden und Freiheit" oraz sędziego Swarzyńskiego, prezesa Bytomskiego oddziału „Friedensgesellschaft". W godzinach rannych i popołudniowych goście pod kierunkiem p. asyst. UJ Karola Estreichera zwiedzili zabytki Krakowa, wieczorem zaś odbyły się w lokalu A. Z. P. obrady celem ustalenia metod „Pracy nad pokojem" na przyszłość.

Zaznaczyć należy, że jest to czwarta z rzędu wycieczka Pacyfistów z niemieckiej części Górnego Śląska bawiąca w Krakowie.

SZKOLENIE OGLĄDACZY MIĘSA. Magistrat zawiadamia, że w myśl obwieszczenia wojewody krakowskiego następny XII-ty z rzędu sześciotygodniowy kurs szkolenia oglądaczy mięsa rozpocznie się w krakowskiej rzeźni miejskiej dnia 20 bm. Kandydaci zamierzający wziąć udział w tym kursie winni wnieść podanie do Wydziału weterynaryjnego krak. urzędu wojewódzkiego i do podania dołączyć świadectwo urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany życiorys, a ponadto zaświadczenie dotyczącej władzy samorządowej, że kandydat po ukończeniu kursu i złożeniu przepisanego egzaminu ma zapewnioną posadę oglądacza zwierząt rzeźnych i mięsa względnie posadę oglądacza mięsa co do włośni. Tak podanie jak i załączniki mają być zaopatrzone w odpowiednie znaczki stemplowe. Koszta szkolenia wraz z taksą egzaminacyjną wynoszą 80 zł., które interesowany złożyć ma do rąk dyrektora wspomnianej rzeźni w dniu zgłoszenia się na kurs. Ze względu na ograniczoną ilość kandydatów pierwszeństwo będą mieli ci, którzy przy równych kwalifikacjach wcześniej wniosą podania. Powyższe podaje się do wiadomości interesowanych.

WPADŁA POD PĘDZĄCY MOTOCYKL POCZTOWY w sobotę o godz. 9 wieczór na ul. Zwierzynieckiej Marja Baczyńska, lat 24, robotnica i doznała ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia, który przewiózł ją do szpitala.

PORANIONY NOŻAMI. W restauracji Rippera przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu został poraniony nożami przez podchmielonych gości restauracyjnych Marjan Jachczyk, lat 47, murarz, który doznał szeregu ran w piersi. Lekarz pogotowia w groźnym stanie przewiózł go do szpitala.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (ODDZIAŁ KRAKOWSKI) urządza we czwartek 16 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellańskiego zwyczajne posiedzenie naukowe.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar wszystkich najbliższych dni zajmuje „Olimpja" Molnara z udziałem Jerzego Leszczyńskiego. We czwartek popołudniu poraz trzeci „Kordjan" dla młodzieży szkolnej. Najbliższą nową kreacją Jerzego Leszczyńskiego będzie „Czarujący emeryt" w komedji pod tym tytułem napisanej dla świetnego artysty przez W. Rapackiego.

SOBOTNIE PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE. Wprowadzone na próbę w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przedstawienia popołudniowe w soboty po cenach jeszcze niższych niż popularne, mają za cel ułatwienie korzystania z teatru jaknajszerszym sferom. — Przedstawienia te przyjęły się nadzwyczajnie i z tego powodu kontynuowane będą w dalszym ciągu. W najbliższą sobotę popołudniu komedja Armonta i Gerbidona pod tytułem „Napoleon ondulacji".

Z TEATRU BAGATELA. — Rewja „Czego jeszcze chcesz" z pp.: Łozińską, Nobisówną, Burbianką, Sobieniecką, Daneckim, Mierzejewskim, Niewiarowiczem, Sielańskim, Sowińskim i Winklerem, grana jest codziennie o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Kasa otwarta od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem bez przerwy.

VASA PRIHODA, jeden z najświetniejszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 20 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2 do 10 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru.

TU MÓWI KRAKÓW. Pod tym tytułem odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wieczór literacki. Udział biorą: Jerzy Ronard Bujański, Marjan Czuchnowski, Anatol Krakowiecki, Jalu Kurek, Jerzy St. Polaczek, Adam Polewka, St. Świeżawski i Witold Zechenter. — Oprócz autorecytacyj recytacje lektora wymowy Uniw. Jagiell. Dra Jerzego Ronarda Bujańskiego. Wstęp 1 zł. 50 groszy, akademicki 1 zł.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—MAKKABI 5:3 (1:2). Cracovia wystąpiła z kilkoma rezerwowymi jak również Makkabi, mimo to gra była wcale interesująca i pod względem technicznym utrzymana na dość wysokim poziomie. Do przerwy gra była otwarta, przyczem bramkarz Cracovii nie mógł się uskarżać na brak roboty. Pierwsza bramka dla Makkabi padła z samobójczego strzału Seichtera, drugą zaś gospodarze zdobyli z rzutu karnego. W tym czasie Kossok uzyskał jedną bramkę. Po przerwie Cracovia w zupełności opanowuje grę. Sperling z Kossokiem przeprowadzają piękne ataki, zwłaszcza ten pierwszy gra koncertowo. Strzelcem dalszych bramek dla Cracovii jest Gintel. Pod koniec Makkabi zrywa się do energicznej akcji i po kilku ładnych pociągnięciach zdobywa trzeci punkt. Sędziował słabo p. Rumpler.

A. K. S. (Katowice)—WAWEL 4:2 (3:2). Zawody o wejście do ligi zgromadziły liczną publiczność, która animowała Wawel do zwycięstwa. I rzeczywiście przez pierwsze 20 minut gospodarze górowali nad gośćmi pod każdym względem grając ambitnie i składnie. Zanosiło się nawet na wygraną Wawelu, lecz kilka dogodnych sytuacyj nie umiała wykorzystać środkowa trójka ataku, z której najgorszym graczem był Piątek. Goście strzelają z winy bramkarza pierwszą bramkę, ale zaraz potem Rutek, najlepszy zresztą gracz Wawelu, zdobywa pięknym strzałem wyrównującą bramkę. Nieco później z centry tego gracza strzela Węglowski goala, stojąc zresztą na pozycji spalonej. Nagle niesłusznie sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Wawelowi, który goście zamieniają na drugą bramkę. Od tej chwili gospodarze zaczęli grać chaotycznie i nieskutecznie. Tuż przed pauzą pada trzecia bramka dla gości. Po pauzie goście opanowali całkowicie grę, przewyższając graczy Wawelu ambicją, startem i techniką. A kiedy udało się im zdobyć jeszcze czwartą bramkę, Wawel przestał istnieć i pozwolił gościom robić z sobą co zechcą. Nikogoby też nie zdziwiło, gdyby przegrali w wyższym jeszcze stosunku. Reasumując stwierdzamy, że jakkolwiek Amatorski był lepszy i wygrał zasłużenie, niewiadomo jakby to się skończyło, gdyby sędzia p. Usarz ze Lwowa umiał lepiej sędziować i nie używał gwizdka za pochopnie tam, gdzie nie trzeba.

GARBARNIA—ŁKS 2:0 (1:0). Nuda, nuda i jeszcze raz nuda, oto, coby się dało w skróceniu o tych zawodach powiedzieć. Nikt ze znawców footballu nie mógł powiedzieć, że widzi przed sobą dwa zespoły ligowe. Garbarnia grała może energiczniej i dlatego mecz wygrała, lecz ten sam sukces mogliby uzyskać goście, gdyby umieli wykorzystać podbramkowe sytuacje. Poziom gry niski, gra toczyła się więcej górą niż przyziemnie, przyczem piłka bynajmniej nie ułatwiała graczom obydwóch drużyn gry pod względem technicznym zadawalającej. Do przerwy pierwszą bramkę uzyskał z dalekiej odległości Pazurek, a po pauzie Bator. Jeżeli chodzi o Garbarnię to był to jej jeden z najsłabszych meczów. Również ŁKS pokazywał w Krakowie już znacznie ładniejszą grę, choćby wspomnieć o jego przysłowiowem szczęściu do Wisły. Sędziował p. Walczak. Do przerwy zupełnie poprawnie, w drugiej części nie zwracał uwagi na tak zwane „faule". Publiczności mało.

WISŁA—WARSZAWIANKA 5:1, WARTA—LEGJA 2:1, POGOŃ—RUCH 2:2, ŁTSG—POLONIA 0:0.

„HAGIBOR" ZDOBYŁ PUHAR KLUBÓW ŻYD. W sobotę 11 bm. odbył się finał turnieju klubów żydowskich, a mianowicie: „Hagibor"—„Siła" 6:3 (2:3).

ZAWODY O WEJŚCIE DO KLASY B. „Hagibor"—„Bieżanowianka" 3:0 (1:0).

—ooo—

Pościg za sprawcami śmiałego włamania do Spójni budowlanej

Przez całą niedzielę organa wydziału śledczego prowadziły dochodzenia w sprawie włamania do biur „Spójni budowlanej" przy ul. Mikołajskiej 6. Aresztowany w czasie pościgu nazywa się **Jan Faber, liczy lat 27, znany kasiarz.**

Doprowadzony przez posterunkowego Adamskiego do komisarjatu przy ul. Starowiślnej, gdy przed gmachem głównej poczty przechodził przez jezdnię, **dobył rewolweru i strzelił w stronę posterunkowego, lecz chybił.** Równocześnie począł uciekać w kierunku ul. Librowszczyzna i schronił się w domu pod L. 3. **Posterunkowy Adamski przy pomocy dozorcy domu i dwóch policjantów odprowadził bandytę do komisarjatu.**

W teczce, którą Faber porzucił przed pocztą, było 40.885 zł. i 40 dol. Dwóch jego wspólników zbiegło. Między nimi według zeznań świadków, miał być słynny bandyta Stanisław Cichocki „Szpicbródka", który przed kilkoma dniami zbiegł z więzienia w Częstochowie.

Z Polski

ARESZTOWANIE PRZEW. ZWIĄZKU ROB. TYTONIOWYCH W WINNIKACH TOW. PIOTRA HAŁUSZKI. Na podstawie denuncjacji b. członków organizacji, został aresztowany tow. P. Haluszka. Jako przewodniczący zwoływał zebrania pracujących w sprawie redukcji robotnic i robotników, jaką zapowiedział dyr. Martiszek, który jest pochodzenia czeskiego. Pracownicy twierdzą, że dyrektor kazał aresztować tow. Haluszkę za to, że ten nie chciał mu podpisać protokołów, robionych jednostronnie przez kontrolora Dymurskiego, a dla pewności żądał, jeżeli podpisze, ażeby mu dano odpis protokołów. Dyr. Martiszek odmówił wydania odpisów protokołów, a tow. Haluszka odmówił podpisu na protokole, nie mając pewności, jak ten protokół zostanie po podpisaniu spreparowany do użytku dyrekcji. Sędzia śledczy, po przesłuchaniu wypuścił tow. Haluszkę na wolność, gdyż całe doniesienie okazało się bezpodstawnem.

ICH METODY. Adwokat tow. Stanisław Benkiel otrzymał 25 września r. b. z PKU w Warszawie odroczenie do roku 1931 ćwiczeń rezerwy, które miał odbyć w b. r. Lecz oto 11 bm. tow. Benkiel otrzymał pismo PKU, datowane z 9 bm., że na rozkaz DOK cofnięto odroczenie i że musi się stawić do ćwiczeń w dniu 20 bm. Rzecz znamienna, że ostatni turnus wzięto 27 września i że obecnie ćwiczenia rezerwy piechoty już się nie odbywają. Jestto bodaj pierwszy wypadek, że PKU cofa odroczenie, przez się samą udzielone. Nie potrzebujemy dodawać, że nagłe powołanie tow. Benkla na ćwiczenia nie ma w sobie nic alarmującego i że Polsce nie grozi bezpośrednio żadna wojna.

Z TERYTORJUM POLSKIEGO PORWANO B. POSŁA. W okolicy Oran porwany został i uprowadzony na Litwę, Aleksander Komorowski, b. poseł na sejm litewski i b. funkcjonarjusz litew. ministerjum spraw zagranicznych. Od dłuższego już czasu mieszkał on w Polsce. Porwano go podstępem. Istnieje o tym wypadku następująca wersja. Do Komorowskiego zgłosiła się niedawno jakaś niewiasta z Kowna, podając się za krewną Komorowskiego opowiedziała, że uciekła z więzienia i prosi o schronienie w jego domu. Komorowski udzielił jej gościny. Po paru dniach „kuzynka" namówiła Komorowskiego na przechadzkę w lesie i wtedy na znak, dany przez zdradliwą niewiastę, nadbiegli strażnicy litewscy, porwali delikwenta i unieśli na stronę litewską. Tu wpakowano go do samochodu i powieziono w kierunku Szawel. Wysłanniczka władz kowieńskich dokonała już podobno dnia poprzedniego szczegółowej rewizji w mieszkaniu swego gospodarza i zabrała dokumenty dużej wagi.

ZWŁOKI ZAMORDOWANEGO POSTERUNKOWEGO W STOGU SŁOMY. W Sulejowie pod Piotrkowem znaleziono ukryte w stercie słomy zwłoki posterunkowego policji, Jana Korzeniowskiego, który podczas obchodu nocnego został zamordowany 6 strzałami z rewolweru. Śledztwo narazie nie wykryło sprawców.

Musi być dostarczony kontyngent posłów z BB

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 października.

„ABC" podaje sensacyjne szczegóły o metodach walki wyborczej, polegającej na „zetatyzowaniu" wyborów zapomocą kontyngentów. Osoby decydujące w województwach i starostwach otrzymały z góry bezwzględny nakaz przeprowadzenia pewnych kontyngentów posłów z BB.

Masowe rewizje i aresztowania

w Warszawie i gminach podmiejskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 października.

Nocy ubiegłej wywiadowcy policji politycznej pod komendą oficerów policji i urzędników wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych dokonali w Warszawie i w miejscowościach podmiejskich kilkanaście rewizyj i aresztowań u członków PPS. M. i. przeprowadzono rewizję i aresztowano Marjana Synowieckiego, redaktora „Chłopskiej Prawdy", Piotra Jagodzińskiego, urzędnika, Eugenjusza Przepastnika, metalowca i Dominika Trafimowicza. Dalej zrewidowano i aresztowano w Rembertowie Chruścińskiego, w Jabłonnej Zygmunta Raczyńskiego, w Radości Witolda Porzyckiego, w Jeziornej Józefa Białkowskiego. Rewizje trwały od 2 do 5 rano. Aresztowanych przewiezono w samochodach do policji politycznej w Warszawie.

Rewizje miały na celu szukanie za bronią. Jak donoszą pisma sanacyjne, aresztowani oskarżeni są o „zmowę dla utworzenia organizacji bojowej do walki z rządem".

(**Przypisek redakcji.** Jakiego rodzaju „robotę" mamy tu przed sobą, wykazuje fakt, że wczoraj wieczorem „ICK" wydał nadzwyczajne wydanie, w którem opowiada, że aresztowani „podobno" przyznali się do planowanego zamachu na Piłsudskiego).

ARESZTOWANIE CKW?

Wiedeńskie Radjo doniosło, że w Warszawie o godz. 5 popoł. został aresztowany CKW PPS i wymienia nazwiska b. posłów Pużaka i Arciszewskiego jako aresztowanych.

Aresztowanie starych „proletarjatczyków"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 października.

Dzisiaj aresztowani zostali w Warszawie tow. Zygmunt Piotkiewicz, znany pisarz-ekonomista, członek pierwszego „Proletarjatu" (1885), liczący obecnie lat 67, który odsiadywał za czasów carskich więzienie w „Krestach" w Moskwie, oraz 70-letni tow. Michalak, równie członek pierwszego „Proletarjatu" i więzień z „Krestów". Obaj należeli później do PPS. Przyczyny aresztowań niewiadome.

—ooo—

Pogrom w Berlinie

Berlin, 13 października. W oczekiwaniu na pierwsze posiedzenie nowego Reichstagu już na długo przed godziną otwarcia posiedzenia gromadziły się wokół gmachu parlamentu niemieckiego i na przyległych ulicach olbrzymie tłumy publiczności. Budynek otoczony ze wszystkich stron silnym kordonem policji, która w zwartych szeregach nacierała na ludność, usiłując ją odeprzeć. Wielka sala posiedzeń w Reichstagu wypełniała się tymczasem najpierw na trybunach, a później na sali. Ogólną uwagę zwracają nacjonal-socjaliści, którzy przybyli wszyscy w mundurach hitlerowców. — Najstarszy wiekiem poseł Herold (centrum) zasiadł na miejscu prezydjalnem i otwarł pierwsze posiedzenie odczytaniem nazwisk nowoobranych posłów. Po załatwieniu formalności tymczasowy prezydent proponuje odroczenie posiedzenia do środy, na którego porządku dziennym ma się znaleźć wybór nowego prezydjum i wniosek frakcji socjal-no-demokratycznej, domagający się obniżenia diet poselskich. Wniosek ten brzmi następująco: 1) Obniżenie diet poselskich z ważnością natychmiastową o 20 procent, 2) odpowiednie obniżenie gaży prezydenta Rzeszy i członków rządu, oraz obniżenie emerytur ministerjalnych w tym kierunku, aby ich pobory ogółem nie przekraczały sumy 12 tysięcy marek niemieckich.

Podczas posiedzenia Reichstagu przed gmachem doszło tymczasem do starć demonstrantów z policją; policja użyła pałek gumowych i oddała kilka strzałów na postrach. Przepędzeni z przed gmachu Reichstagu demonstranci, składający się z nacjonal-socjalistów i komunistów, zwrócili się częściowo w kierunku śródmieścia, a częściowo w kierunku Tiergarten. Gdy demonstranci przechodzący obok kawiarni Dobrin, znajdującej się obok Lenne i Friedrich Ebertstrasse, zauważyli na tarasie kilku gości o wyglądzie nie niemieckim i obrzucili budynek gradem kamieni, rozbijając wszystkie szyby. Kilka kamieni wpadło do wnętrza kawiarni, wyrządzając większe szkody i raniąc trzy osoby. Rozpędzeni w Tiergarten demonstranci przyłączyli się do demonstrantów w śródmieściu, gdzie także doszło do ekscesów. W wielu sklepach i domach towarowych powybijano szyby i zniszczono szyldy. Najwięcej ucierpiały sklepy z szyldami o nazwiskach żydowskich. — Demonstrujące tłumy wznosiły co chwilę okrzyki: „Niemcy, zbudźcie się" i „Niech żyją Niemcy sowieckie". Policja nadciągnęła w wielkiej liczbie i usiłuje przywrócić porządek, co jest o tyle trudniejsze, ponieważ o tej porze panuje na mieście straszny ruch.

Szczegóły porwania generała Kutjepowa

Paryż, 13 października. Wychodzący w Paryżu dziennik emigrantów rosyjskich „Ostatnie Wiadomości" przynosi dziś sensacyjne szczegóły porwania generała Kutjepowa. Dziennik donosi, że jednym ze sprawców porwania generała był berliński agent „Czeki" Fickner, który obecnie popadł w niełaskę rządu sowieckiego i wydał celą tajemnicę. Fickner zeznał, że na dwa dni przed porwaniem wysłał do generała Kutjepowa fałszywy telegram, pochodzący jakoby od jego czterech przyjaciół politycznych, którzy wydostawszy się z Rosji sowieckiej, pragnęliby się z generałem zobaczyć i w tym celu proszą go o przybycie w aucie, jakie po niego przyślą. Kutjepow, nieprzeczuwający podstępu, skorzystał z przysłanego mu auta, aby się udać na spotkanie z rzekomymi przyjaciółmi. Dopiero poza Paryżem spostrzegł się, iż wpadł w zasadzkę i usiłował się bronić, jednakże w jednej chwili ubezwładniono go i założono mu na twarz maskę chloroformową. Dawka chloroformu była jednak zbyt silna tak, że chory na serce Kutjepów zmarł w przeciągu 24 godzin, nie odzyskawszy przytomności. Oprócz Ficknera uczestniczyli w uprowadzeniu generała jeszcze berliński kolega Ficknera — Ellert i obaj paryscy agenci „Czeki" Janowicz i Helfant. Dziennik zaznacza, że Fickner gotów jest powtórzyć swe zeznania przed każdym sądem.

Wódz rewolucji w Brazylji

Buenos Aires, 13 października. Jak z Porto Alegre donoszą, na czele powstania stanął prezydent stanu Rio Grande do Sul dr. Getulio Vargas i wyjechał na front, aby objąć naczelne dowództwo nad armją, nacierającą na stan Sao Paolo.

ROZMAITOŚCI

DOKOŃCZENIE LOTU AMERYKA-ANGLJA.

Samolot „Columbia", o którego przylocie do wybrzeża zachodniej Anglji donieśliśmy, wyleciał stamtąd w sobotę o godzinie 14 i o 16.55 wylądował na lotnisku w Croydon pod Londynem, powitany przez zebrane tłumy.

TELEGRAMY

STUDENT POLITECHNIKI NA CZELE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprz."). Od dłuższego czasu w województwie warszawskiem grasowała banda złodziejska. Okazało się, że na czele jej stał 22-letni Aleksander Kasperowicz, student politechniki warszawskiej, który jeszcze w br. był słuchaczem wydziału chemji. Banda była podzielona na sekcje, które stały ze sobą w ścisłym kontakcie a porozumiewały się zapomocą szyfrowanego pisma. Ubiegłej nocy przeprowadzono rewizję i aresztowano 14 członków bandy. Natrafiono na Pradze u niejakiej Bronatowej na olbrzymi magazyn skradzionych rzeczy. Banda część skradzionych rzeczy przechowywała w składach kolejowych na dworcu głównym i wschodnim.

AWANTURY HITLEROWCÓW W WIEDNIU

Wiedeń, 13 października. Mimo zakazu policyjnego usiłowali narodowi socjaliści urządzić wczoraj pochód. Ponieważ demonstranci nie usłuchali wezwania do rozejścia się, rozpędziła ich policja pałkami gumowemi. Podczas szamotania sześciu demonstrantów odniosło rany. Także jeden policjant został lekko ranny.

KATASTROFA ŁODZI

Linc, 13 października. Na rzece Ems wywróciła się wczoraj łódź, w której znajdowało się 7 osób. Tylko dwie osoby zdołano wyratować, podczas gdy 5 osób zginęło w nurtach rzeki.

ZATONIĘCIA OKRĘTÓW

Berlin, 13 października. W pobliżu portu Brunsbuettel-Koog zderzył się wczoraj wieczór parowiec norweski „Jeloe" ze statkiem niemieckim „Pilot" tak nieszczęśliwie, że ten ostatni momentalnie zatonął. Część załogi wyratowała się wpław, natomiast 5 *osób poszło na dno* wraz ze statkiem.

Paryż, 13 października. W pobliżu Dunkierki znaleziono wczoraj wyrzucone na brzeg zwłoki kapitana parowca „Tigris", który 17 września wyjechał z Antwerpji do Aleksandrji i od tego czasu zaginął o nim wszelki słuch. Na pokładzie parowca znajdowało się 33 ludzi załogi. Istnieją obawy, że „Tigris" zatonął podczas burzy wraz z załogą.

ZNOWU KATASTROFA SAMOLOTU

Paryż, 13 października. Koło Larache w Marokku spadł wczoraj samolot francuskiej linji lotniczej „Compagnie Aeropostale", kursujący między Tuluzą a Casablanką. Pilot i 4 podróżnych poniosło śmierć na miejscu.

SAMOCHÓD POD POCIĄGIEM

Paryż, 13 października. Na przejeździe kolejowym pod Morestel koło Grenoble najechał pociąg na autobus, niszcząc go doszczętnie. Cztery osoby zostały zabite, 12 osób odniosło ciężkie rany, w tem kilku śmiertelne.

KRWAWE ZAJŚCIA W HISZPANJI

Paryż, 13 października. Jak z Madrytu donoszą, w *Lerida* w Katalonji doszło wczoraj do *krwawych awantur* między policją a republikaninami, którzy urządzili tam demonstrację z okazji przyjazdu żony i córki wydalonego z kraju przywódcy ruchu katalońskiego Macii. Do rozpędzania demonstrantów użyła policja broni białej, przyczem *ponad 40 osób zostało ciężej lub lżej rannych*.

„BIEDNY" EX-KRÓL AMANULLAH

Londyn, 13 października. Jak z Kabulu donoszą, ex-król afgański Amanullah zwrócił się do obecnego rządu afgańskiego z żądaniem wydania mu różnych kosztowności, jakie pozostawił tam opuszczając kraj. Żądanie uzasadnia Amanullah tem, że znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Na żądanie to odpowiedział rząd afgański, że nie zamierza wspierać swego dawnego władcy, tembardziej, że wywiózł z kraju dość pieniędzy.

NAPAD PIRATÓW CHIŃSKICH NA OKRĘT

Londyn, 13 października. Jak z Hongkongu donoszą napadli tam piraci chińscy na okręt pasażerski „Sunnamhoi" i obrabowali go doszczętnie. Starym zwyczajem piratów chińskich wsiedli oni na parowiec jako pasażerowie. W pewnej chwili napadli na straże, *kilku z załogi zamordowali* a resztę załogi i 30 pasażerów uwięzili. Opanowawszy w ten sposób statek, wyjechali w miejsce odludne i tam go opuścili, uprowadzając z sobą olbrzymi łup i wielu zakładników. Łupem piratów padło 9 tysięcy dolarów.

Reforma organizacji Izb przemysłowo-handlowych

NADZWYCZAJNE PLENARNE POSIEDZENIE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W KRAKOWIE

W sobotę 11 bm. odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, celem rozpatrzenia i omówienia projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany i uzupełnienia niektórych rozporządzeń prezydenta o Izbach przemysłowo-handlowych. Ministerstwo przemysłu i handlu przesłało Izbie krakowskiej projekt tego rozporządzenia z prośbą o zaopinjowanie go w porozumieniu z innemi Izbami na terenie Rzeczypospolitej.

Na sobotniem plenarnem posiedzeniu *prezes Epstein* przedstawił radom cel nadzwyczajnego posiedzenia, poczem dyr. inż. Mianowski referował poprawki rządowe, poczynione do projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z lipca 1927, przedstawione zarówno przez Komisje i Zarząd Izby krakowskiej jak i przez Związek Izb przemysłowo-handlowych w Warszawie. Poprawka rządowa cytowanego powyżej rozporządzenia Prezydenta Rzplitej idzie w tym kierunku, aby zmienić czas trwania kadencji Izby z 6 lat na 5 i uchylić wybory co lat 3 połowy radców. Poprawka ma na celu uniknięcie przedewszystkiem wielkich kosztów wyborów, uzupełniające wybory co 3 lata narażały bowiem Izby na wielkie wydatki i unieruchomiały je na szereg miesięcy, przyczem zarówno aparat urzędniczy Izb jak i Stowarzyszenia gospodarcze były odrywane od normalnych, codziennych zajęć. Przez wprowadzenie w życie tej zasadniczej zmiany rządowej ciągłość prac Izb nic nie ucierpi, gdyż sama ordynacja wyborcza daje gwarancję, że w każdej następnej kadencji, będzie zasiadała większa część radców z poprzedniej kadencji. Odnośną poprawkę rządową o uchylenie wyborów co lat 3 połowy radców, plenarne posiedzenie uznało za celowe. Również odniesiono się przychylnie do propozycji rządu, aby wybory prezydjum tj. prezesa i dwóch wiceprezesów, oraz Zarządu odbywały się co lat 5. Wyrażono zdanie, że prezesowi Izby może być przekazane statutem rozstrzygnięcie pewnej kategorji spraw. Uchwalono zaproponować zmiany odnośnie do postanowień utraty mandatu radcostwa. Z powodu wprowadzenia zasady utraty mandatu z mocy prawa, oświadczono się za liberalniejszem ustaleniem ilości opuszczonych przez radcę zebrań plenarnych, powodującej utratę mandatu. Oświadczono się za uwzględnieniem w projekcie rządowym poprawki, która postanawia, że dyrektora Izby powołuje z poza grona jej członków prezydjum Izby, a zatwierdza na wniosek prezydjum — minister przemysłu i handlu. W takim samym trybie następuje zwolnienie dyrektora. Plenarne zebranie oświadczyło się dalej za przesunięciem terminu do przedkładania preliminarza budżetowego ministerstwu przemysłu i handlu z 15 września na 15 listopada. Przez przyjęcie nowego artykułu wysunięto postulat, aby kadencja wszystkich radców kończyła się z dniem 31 grudnia 1934. Wreszcie uchwalono zaproponować zmiany w artykułach: 5 i 6-tym dla usunięcia stałych nieporozumień na tle udzielania Izbom informacyj przez zrzeszenia i firmy, jak również usprawnienia procedury ściągania grzywien, nałożonych przez prezesa Izby.

W dyskusji nad poszczególnemi artykułami zabierali głos radcowie: Dembitzer, Gottlieb, wiceprezes Kwiatkowski, Margulies, Dr. Merz, Jamontt, Pfeffer, inż. Ronka, Schechter i Steinberg. Dyskusja świadczyła o żywej trosce Rady nad wprowadzeniem jak najbardziej celowej reformy organizacji Izb przemysłowo - handlowych.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PARTYJNE W PODGÓRZU. We wtorek dnia 14 października 1930 roku o godzinie 6.30 wieczór odbędzie się konferencja delegatów fabrycznych, mężów zaufania i członków partyjnych zamieszkałym **w Podgórzu i Ludwinowie.** Prosimy wszystkich interesowanych o przybycie na powyższą konferencję do Domu tramwajarzy, plac Serkowskiego 7.

ZEBRANIE SEKCJI HANDLOWCÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) odbędzie się we środę 15 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu związkowym.

ZGŁOSZENIA NA LEKCJE JĘZYKA NIEMIECKIEGO I FRANCUSKIEGO, oraz stenografji polskiej i pisania na maszynie, przyjmuje sekretarjat Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6), codziennie w godzinach między 6 a 9 wieczorem. Telefon 138-53.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Olimpja" (gościnne występy J. Leszczyńskiego).
Środa: „Olimpja" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).
Czwartek popołudniu, godzina 3'30: „Kordjan" — (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe); wieczorem: „Olimpja" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Czego jeszcze chcesz?"

WYKŁADY TUR

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.):
Środa 15 października, godzina 7 wieczór: „Walka Narodów o zdobycie bieguna południowego" — referent **Mgstr. Leszczycki.**

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Przygody Tarzana" (zakończenie).
Dom Żołnierza: „Białe noce".
Promień: „Generał".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Atlantic".
Wanda: „Kochanka straceńca".
Warszawa: „Przedziwne kłamstwo".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 14 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt „Zawód nauczyciela" — wygłosi kurator dr. Kupczyński. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „O wodociągach w miastach dawnej Polski". 17.45: Koncert popularny symfoniczny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Opera z Poznania i komunikaty z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.